

Stanisław Żerko

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

e-mail: s.zerko@amw.gdynia.pl

ORCID: 0000-0002-3778-4502

DOI: 10.34813/06coll2019

SPRAWA NIEMIECKICH ODSZKODOWAŃ ZA II WOJNĘ ŚWIATOWĄ W STOSUNKACH MIĘDZY POLSKĄ A RFN DO 1991 R.

STRESZCZENIE

Rząd PRL pod naciskiem ZSRR w deklaracji z 23 sierpnia 1953 r. zrzekł się reparacji od Niemiec. Od tego czasu RFN konsekwentnie stoi na stanowisku, że na drodze prawnej sprawa świadczeń dla polskich ofiar okupacji niemieckiej jest dawno zamknięta. Mimo to dwukrotnie (w 1970 i 1990 r.) RFN usiłowała uzyskać od Polski potwierdzenie ważności deklaracji z 1953 r. Wszystkie świadczenia wypłacane na mocy zawartych w omawianym okresie układów polsko-niemieckich (1972 i 1991 r.) były przedstawiane przez RFN jako pomoc humanitarna, na zasadzie „ex gratia”.

Słowa kluczowe:

Polska, Niemcy, reparacje, II wojna światowa.

Relacje polsko-niemieckie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych były już wielokrotnie – mniej lub bardziej wnikliwie – analizowane, ale wciąż nie doczekały się gruntownej, wszechstronnej i źródłowej monografii. Historycy, którzy zajmowali się sprawą stosunku Polski do zjednoczenia Niemiec, koncentrowali się na problemie definitywnego uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, który stanowił główny postulat rządu Tadeusza Mazowieckiego. Z nielicznymi wyjątkami nie poruszano natomiast w historiografii szerzej wątku reparacji i odszkodowań za II wojnę światową. Sprawa ta tymczasem w dużym stopniu podczas rokowań o warunki zjednoczenia Niemiec zajmowała uwagę rządu Republiki Federalnej. W następnych latach ogłoszono drukiem pewną ilość poświęconych temu

problemowi dokumentów proveniencji polskiej i niemieckiej, które rzucają światło na kwestię materialnego zadośćuczynienia za zbrodnie popełnione przez Niemców i straty wyrządzone przez państwo niemieckie w okresie 1939-1945. Dziwić musi, że źródła te do tej pory na ogół nie były wykorzystywane przez historyków (Ostatnio na ten temat: Żerko, 2017; Barcz, Kranz, 2019).

Przed przystąpieniem do analizy tego zagadnienia należy poczynić dość istotne zastrzeżenie. W polskiej literaturze naukowej rozróżnia się otóż termin reparacje i odszkodowania. Pod pojęciem reparacji przyjęto określać tę część odszkodowań wojennych, która ma pokryć część strat majątkowych poniesionych przez państwo. Osobne zagadnienie, aczkolwiek w tym przypadku ściśle wiążące się ze sprawą reparacji, stanowią odszkodowania z tytułów cywilnoprawnych, a takimi są indywidualne roszczenia osób pokrzywdzonych przez Niemców w latach 1939-1945. W odniesieniu do zarówno reparacji, jak i odszkodowań dla obywateli wspólny jest natomiast adresat, czyli państwo, które wojnę rozpoczęło i ją przegrało. W tym przypadku chodzi o państwo niemieckie – niezależnie od tego, że w latach 1945-1949, gdy pobierano z terytorium okupowanych Niemiec reparacje, państwowość niemiecka nie istniała.

Od konferencji poczdamskiej 1945 do przelomu październikowego 1956

Na mocy porozumień zawartych przez przywódców trzech wielkich mocarstw na konferencjach w Jałcie i Poczdamie na Niemcy nałożono obowiązek wypłacenia reparacji. Przywódcy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego stali na stanowisku, że uzyskanie pełnej rekompensaty za wyrządzone straty nie będzie możliwe, niemniej należy je wynagrodzić przynajmniej w pewnej części. Już na konferencji jałtańskiej zakres reparacji stał się przedmiotem sporu między mocarstwami zachodnimi a ZSRR; punktem wyjścia dalszych dyskusji miano uczynić kwotę łączna reparacji w wysokości 20 mld dolarów USA z tytułu konfiskat części majątku narodowego Niemiec oraz z dostaw z produkcji bieżącej. Zgodnie z tą propozycją połowa z kwoty 20 mld dolarów miała przyspaść ZSRR. Niemniej na obradującej latem 1945 r. konferencji poczdamskiej – na której problem reparacji stał się jednym z głównych punktów spornych – o sumie 20 mld dolarów już się nie mówiło, a mimo nalegań strony radzieckiej ogólna kwota reparacji nie została ustalona.

Spośród decyzji poczdamskich największe znaczenie dla Polski miało wytyczenie na Odrze i Nysie Łużyckiej granicy polsko-niemieckiej, a także

decyzja mocarstw o wysiedleniu ludności niemieckiej. Oprócz nabytków na zachodzie przyznano Polsce także prawo do reparacji od Niemiec¹. W datowanej 2 sierpnia uchwale konferencji poczdamskiej stanowiono, że przekazywanie reparacji nastąpi za pośrednictwem trzech wielkich mocarstw. Za pośrednictwem ZSRR reparacje miała otrzymać jedynie Polska. Pozostałe wchodzące w grę państwa (w tym Czechosłowacja) miały uzyskać reparacje za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (Dębski, Góralski, (red.). 2004, t. II, dok. 4).

Bardzo szybko okazało się, że pośrednictwo ZSRR w zasadzie oznacza pozbawienie Polski całości lub przynajmniej dużej części zysków z tytułu reparacji. Realizacja postanowień Wielkiej Trójki w tym zakresie była jednym z najbardziej wyrazistych przykładów ekonomicznej eksploatacji podporządkowanej Moskwie Polski przez radzieckiego hegemonia.

Dwa tygodnie po zakończeniu konferencji w Poczdamie, 16 sierpnia 1945 r., została w Moskwie podpisana umowa między ZSRR a zdominowanym przez komunistów Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Edwarda Osóbki-Morawskiego (Dębski, Góralski, (red.), 2004, t. II, dok. 10). Był to swego rodzaju akt wykonawczy do reparacyjnych ustaleń poczdamskich. W umowie zapisano, że rząd radziecki odstąpi Polsce 15 proc. swoich dostaw reparacyjnych, ale w tym samym dokumencie ZSRR narzucił stronie polskiej skrajnie niekorzystną klauzulę węglową. Podporządkowany Związkowi Radzieckiemu rząd polski został zobowiązany do wieloletniego (na czas nieokreślony) dostarczania wschodniemu sąsiadowi bardzo dużych ilości węgla (od 8 do 13 mln ton rocznie) po „specjalnej cenie umownej” – w tajnym załączniku cenę tę ustalono średnio na 1,22 dolara USA za tonę węgla i 1,44 dolara USA za tonę koksu.

Było to kilkakrotnie, nawet 10-krotnie mniej od ówczesnych cen światowych. Przepuszczalnie otrzymywane z tego tytułu kwoty ledwie pokrywały koszty wydobycia i transportu do granicy wschodniej. Straty strony polskiej pogłębiał fakt, że był to okres wyjątkowej koniunktury na węgiel na rynkach światowych, a uzyskane tą drogą dewizy bardzo by się zrujnowanemu krajowi przydały. Niezależnie od ogromnych strat ponoszonych przez Polskę z tytułu klauzuli węglowej, wartość otrzymywanych dóbr z tytułu reparacji była niekiedy iluzoryczna. Oprócz maszyn, urządzeń, parowozów, taboru kolejowego, statków, materiałów pędnych, chemikaliów i innych przydatnych materiałów w ramach reparacji z Niemiec przekazywanych Polsce przez ZSRR znajdowały się np. wydrukowane w Niemczech Wschodnich

¹ Uwaga ta jest istotna z tego względu, że twierdzi się niekiedy, jakoby częścią reparacji były przyznane Polsce tzw. Ziemie Zachodnie i Północne.

działa Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Na liście dostaw towarowych z 1949 r. znalazło się 6 mln egzemplarzy tych książek; wartość tych publikacji wyceniono wówczas na ok. 10 proc. wartości reparacyjnych za ten rok (Dębski, Góralski, (red.), 2004, t. II, dok. 50).

Zależne od Moskwy władze komunistycznej Polski godziły się na zmniejszenie reparacji od Niemiec, gdy tylko ZSRR sobie tego zażyczył (w 1947 r. i 1950 r., w obu przypadkach o połowę), aczkolwiek za każdym razem także o połowę zmniejszono ilość dostarczanego do Związku Radzieckiego po „specjalnej cenie umownej” polskiego węgla. Znaczenie przełomowe miała jednak decyzja Moskwy z sierpnia 1953 r. Dwa miesiące po krwawym stłumieniu antykomunistycznego powstania w Niemczech Wschodnich i po obalenia Ławrientija Berii na Kremlu uznano, że należy wesprzeć gospodarczo Niemiecką Republikę Demokratyczną i całkowicie zdjąć z niej ciężar reparacji. Dodatkowym impulsem była tzw. umowa londyńska z 27 stycznia 1953 r., w której państwa zachodnie zgodziły się odłożyć wszystkie związane z II wojną światową roszczenia wobec Republiki Federalnej Niemiec do czasu podpisania traktatu pokojowego (Żerko, 2017, s. 15 i n.).

Jak się wydaje, w tej sprawie nie było żadnych polsko-radzieckich rozmów; rząd w Warszawie jedynie posłusznie spełniał sugestie Moskwy. Trzeba przyznać rację Janowi Sandorskiemu, który zauważał: „Tempo wydarzeń pozwala stwierdzić, iż strona polska została postawiona przez rząd radziecki przed faktami dokonanymi” (Sandorski, 2004, s. 65). Dnia 19 sierpnia 1953 r. rząd Bolesława Bieruta w uchwale zaakceptował „propozycje” ZSRR, by zrzec się z dniem stycznia 1954 r. „w całości tej części reparacji, która przypada PRL z umowy zawartej między PRL a ZSRR”. Jednocześnie rząd PRL w tej samym dokumencie przyjmował „z wdzięcznością” zwolnienie Polski przez ZSRR „od obowiązków wynikających z umowy węglowej”. Jedna sprawa była bowiem nierozzerwalnie związana z drugą, a – niezależnie od całkowitej wówczas podległości komunistycznych polskich władz Moskwie – zdjęcie z Polski obciążeń związanych z obowiązkiem dostarczania Związkowi Radzieckiemu węgla po skrajnie niskich cenach było w ówczesnej sytuacji sukcesem². Decyzja ta jednak miała zasadnicze konsekwencje dla kwestii materialnej odpowiedzialności Niemiec

² J. Sandorski był zdania, że zgoda rządu Bieruta na rezygnację z odszkodowań została wyrażona w wyniku nacisku, towarzyszył jej przymus ekonomiczny (ewentualna konieczność dalszego dostarczania do ZSRR węgla i koksu po skrajnie zaniżonych cenach), a przede wszystkim PRL znajdowała się w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej pod presją ZSRR. W związku z tym deklaracja z 23 sierpnia 1953 r. może być uważana jako nieważna od początku (*ab initio*) – (Sandorski, 2004, *passim*).

za polskie straty okresu wojny i okupacji. Okolicznością dodatkowo komplikującą było zrzeczenie się reparacji nie tylko wobec NRD, lecz – jak jednoznacznie wynika z tekstu – wobec Niemiec jako całości.

Po przełomie październikowym (1956 r.) i w latach następnych nawet eksperci rządu PRL podkreślali, że deklaracja z 23 sierpnia 1953 r. szła znacznie dalej, niż miało to w przypadku rezygnacji ZSRR. Po pierwsze, Związek Radziecki zawarł rezygnację z dalszych reparacji w dwustronnej umowie z rządem NRD, co stwarzało możliwości ewentualnych dalszych manewrów. Po drugie, w układzie ZSRR-NRD zaznaczono, że rezygnacja dotyczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a nie Niemiec jako całości. Po trzecie, w układzie radziecko-wschodnioniemieckim była mowa jedynie o „całkowitym przerwaniu pobierania reparacji, a nie o całkowitym się ich zrzeczeniu. Po czwarte, rząd ZSRR użył terminu „reparacje”, podczas gdy rząd Bieruta posłużył się szerszym terminem „odszkodowania”. Nie wiemy, co było przyczyną tych elementarnych błędów – zapewne pośpiech w celu jak najszybszego usatysfakcjonowania hegemonia oraz niski poziom (lub konformizm) ekspertów ówczesnego rządu polskiego. W każdym razie w poufnym opracowaniu Komisji do Opracowania Problemu Odszkodowań Wojennych, datowanym 24 maja 1971 r., podkreślano że oświadczenie z 1953 r. zawierało błędy „o negatywnych konsekwencjach prawnych i ekonomicznych w odniesieniu do dalszych roszczeń Polski w stosunku do NRF” (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 88).

Na drodze do nawiązania stosunków między PRL a RFN

Nawet „popaździernikowe” władze PRL nie mogły zakwestionować ważności deklaracji rządu Bieruta z 23 sierpnia 1953 r., jednak pod koniec 1956 i w 1957 r. poruszono sprawę nieprawidłowości, związanych z przekazywaniem przez ZSRR niemieckich dóbr reparacyjnych. Sprawę tę strona polska przedstawiła podczas wizyty Władysława Gomułki w Moskwie w dniach 14-18 listopada 1956 r. (*Tajne dokumenty* 1998, dok. 3). Gdy jednak podczas kolejnej wizyty w Moskwie (maj 1957 r.) delegacja polska zwróciła uwagę na straty poniesione przez Polskę w wyniku realizacji zapisów układu z 16 sierpnia 1945 r. i tajnego doń załącznika, reakcją Nikity Chruszczowa była aluzja, iż ZSRR może przestać popierać przebieg granicy polsko-niemieckiej wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej (*Tajne dokumenty*, 1998, dok. 4). W końcu udało się jednak wynegocjować protokół końcowy, w któ-

rym ZSRR zgodził się przekazać 22,4 mln rubli na rzecz wyrównania przynajmniej częściowych zaległych spłat reparacyjnych³.

Tymczasem rząd boński w sposób konsekwentny stał na stanowisku, że deklaracja rządu PRL z 1953 r. czyni problem reparacji dla Polski i zarazem odszkodowań dla obywateli polskich nieaktualnym. W zachodniemieckiej doktrynie prawnej (a stanowisko to Republika Federalna podtrzymuje do dzisiaj (Bainczyk, 2018) wyrzeczenie się reparacji oznacza także rezygnację z domagania się odszkodowań dla osób fizycznych. Nie mogąc podważać deklaracji rządu Bieruta, strona polska podnosiła zatem sprawę odszkodowań dla pokrzywdzonych przez niemieckiego okupanta osób fizycznych. Napotykało to na poważne trudności zwłaszcza w okresie, gdy nie istniały jeszcze oficjalne stosunki dyplomatyczne między PRL a RFN (a więc do 1970, a raczej do 1972 r.). Niemniej w nieoficjalnych rozmowach strona niemiecka jednoznacznie stwierdzała, że Polacy nie mają co liczyć na jakieś odszkodowania. Przykładowo, w rozmowie z katolickim posłem na sejm Stanisławem Stommą z koła „Znak” szef Urzędu Kanclerskiego kanclerza Konrada Adenauera, Hans Globke, mówił w tonie niemal prowokacyjnym: „Pan wie, że uznaliśmy naszą winę wobec narodu żydowskiego i może jest Panu wiadomo, jak szerokie rozmiary ma akcja zadośćuczynienia narodowi żydowskiemu. Ale z Polską sprawa ma się inaczej niż z Izraelem. W Polsce jest reżym komunistyczny, który zdyskontowałby dla siebie nasz wkład z tytułu materialnego zadośćuczynienia. Nie negujemy potrzeby Wiedergutmachung, ale w konkretnych warunkach jest to w stosunku do Polski trudne do przeprowadzenia” (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1958*, dok. 157). Warto w tym kontekście zaznaczyć, że niedługo później ujawniono, iż w okresie hitlerowskim dr Globke był współtwórcą i oficjalnym komentatorem prawnym tzw. ustaw norymberskich z 1935 r.

W Polsce tymczasem eksperci prowadzili prace przygotowawcze na wypadek, gdyby miało dojść do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami (domaganie się podpisania takiego traktatu było aż do 1989/90 oficjalnym stanowiskiem prawnym kolejnych rządów RFN). W polskim resorcie spraw zagranicznych uważano, że gdyby do tego miało dojść, należałoby domagać się uregulowania także spraw majątkowych. W notatce dyrektorów w MSZ, Manfreda Lachsa i Mieczysława Łobodycza z 3 stycznia 1959 r. pisano m.in. o restytucji dóbr, odszkodowania dla więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych oraz b. robotników przymusowych oraz o odszkodowaniach

³ Protokół został podpisany 4 lipca 1957 r.; *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1957*, dok. 158.

z tytułu eksploatacji gospodarczej ziem polskich przyłączonych bezprawnie w 1939 r. do Rzeszy (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1959*, dok. 3). W niepodpisanej obszernej analizie MSZ z lutego 1959 r. na temat radzieckiego projektu traktatu pokojowego z Niemcami (w projekcie zamieszczono artykuł, mówiący iż kwestię spłacenia przez Niemcy reparacji uważa się za całkowicie uregulowaną) wychodzono z założenia, że rezygnacja w 1953 r. z reparacji nie może oznaczać wyrzeczenie się przez Polskę odszkodowań (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1959*, dok. 67). Z kolei wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski 7 lipca 1959 r. pisał w związku z radzieckim projektem, że ponieważ PRL zrzekła się w 1953 r. „roszczeń o charakterze reparacyjnym”, należy domagać się np. wypłacenia przez RFN pokrzywdzonych podczas okupacji obywatelom polskim „odszkodowań co najmniej takich, jakie otrzymali lub otrzymują obywatele niemieccy na podstawie ustawodawstwa niemieckiego” (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1959*, dok. 247).

Władze PRL zwracały się w tej sprawie nawet do Organizacji Narodów Zjednoczonych (noty z 1960 i 1969 r.), lecz stanowisko rządu Bonn było jednoznaczne. W poufnym opracowaniu dla Biura Politycznego KC PZPR Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśniało 27 kwietnia 1968 r., że Republika Federalna „zasadniczo stoi na stanowisku, że sprawa odszkodowań może być rozstrzygnięta dopiero w traktacie pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami”. Rząd boński przystąpił wprawdzie do wypłacania odszkodowań dla różnych grup osób, które podlegały represjom władz III Rzeszy, ale – jak pisano w opracowaniu – nie można było dochodzić należności, jeśli ktoś był prześladowany ze względów narodowościowych, a więc zdecydowana większość polskich ofiar niemieckiego terroru. „Ponadto – aby Polakom jeszcze bardziej utrudnić uzyskanie odszkodowania – wprowadzono przepis, że wypłata odszkodowania za granicą jest uzależniona od istnienia stosunków dyplomatycznych z państwem, którego obywatel miałby je otrzymać”. Zresztą władze RFN stały na stanowisku, że wypłacanie odszkodowań nie jest prawnym obowiązkiem Niemiec, lecz dobrowolnym świadczeniem humanitarnym (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 81, załącznik).

Rząd boński tymczasem, powołując się na oświadczenie rządu Bieruta z 1953 r., konsekwentnie podkreślał, że sprawa „roszczeń, które wynikają z drugiej wojny światowej” nie powinna już być podnoszona. Kierownictwo partyjno-państwowe z Gomułą na czele nie zamierzało jednak wówczas podnosić tej kwestii, uważając że absolutny priorytet powinno mieć uznanie przez Niemcy Zachodnie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz nawiązanie stosunków dwustronnych. Decyzja, by sprawy odszkodowań nie poruszać, zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 6 maja 1968 r.

(Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 81, załącznik). Jak się miało okazać, nie była to decyzja ostateczna.

Nowym impulsem stała się uchwalona 26 listopada 1968 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, opracowana z polskiej inicjatywy (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 82). Polskie MSZ zalecało przy tym „utrzymywać wyraźne rozróżnienie pomiędzy reparacjami wojennymi a roszczeniami cywilnymi” (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 82). Niedługo później decyzją premiera Józefa Cyrankiewicza z 6 maja 1970 r. powołano działającą przy resorcie finansów Komisję do Opracowania Problemu Odszkodowań Wojennych. Do zadań tego gremium należało „ustalenie polskich strat i szkód powstałych w związku z II wojną światową, mogących stanowić podstawę do wysunięcia przez Polską Rzeczpospolitą Ludową roszczeń odszkodowawczych wobec Niemieckiej Republiki Federalnej” (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 83). Był to kolejny już zespół, jaki władze Polski Ludowej utworzyły dla oszacowania strat wojennych. Jego powołanie oznaczało, że rząd w Warszawie zamierzał zgłosić roszczenia wobec RFN.

W zachodnioniemieckich kołach rządowych zdawało się panować przekonanie, iż deklaracja rządu PRL z 23 sierpnia 1953 r. nie wystarcza, by uznać sprawę niemieckich reparacji wojennych dla Polski za definitywnie zakończoną. Podczas rozmów, poprzedzających podpisanie traktatu z 7 grudnia 1970 r.⁴, przedstawiciele RFN usiłowali uzyskać potwierdzenie deklaracji rządu Bieruta⁵. Niemieckim negocjatorom nie udało się jednak przeforsować włączenia do traktatu artykułu mówiącego o zrzeczeniu się przez Polskę reparacji (miał on brzmieć: „Obie Strony nie będą zgłaszały wobec siebie żadnych roszczeń, które wynikają z drugiej wojny światowej”) (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 85). Co więcej, w Warszawie rozważano możliwość podważenia tamtego oświadczenia jako aktu o charakterze tymczasowym (do czasu zawarcia traktatu pokojowego), a poza tym zawierającego nieścisłości.

Niemniej w trakcie negocjacji przed podpisaniem traktatu z 7 grudnia 1970 r. z ust wiceministra spraw zagranicznych Józefa Winiewicza padły 5 października 1970 r. słowa: „Nie widzimy (...) potrzeby dyskusowania

⁴ Najdokładniejsza rekonstrukcja przebiegu negocjacji: W. Jarząbek, 2011, s. 195 i n.

⁵ Tak w wytycznych z 2 kwietnia 1970 r. do trzeciej rundy rozmów: *Akten zur Au-swaertigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1970, t. 1, dok. 141. Ciekawe jednak, że wcześniej w Bonn uważano, że sprawy odszkodowań w ogóle nie należałoby w negocjacjach poruszać (notatka dyr. Ruete z 19 grudnia 1969 r., *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1969, t. 2, dok. 404).

problemu reparacji. Oświadczenie rządu polskiego z 1953 r. pozostaje w mocy, a tu przecież sformułowano rezygnację z reparacji. Deklaracja jest znana i z tekstu można wywnioskować, jakie stanowisko zajmie rząd polski i jak to wpływa na przyszłość”. Ranga tego ustnego potwierdzenia była jednak ograniczona – nie padło ono publicznie, a wygłoszone zostało ustnie przez zaledwie wiceministra. Zresztą na zakończenie tej rundy negocjacji sam Winiewicz mówił: „Nie wiadomo dziś jak wyglądałaby sprawa reparacji na konferencji pokojowej. Mówiliśmy, że obecnie w 25 lat od zakończenia wojny oddalamy się od koncepcji wówczas obowiązującej. Interpretacja złożona w sprawozdaniu jest poprawna, tym niemniej inaczej może sprawa wyglądać, gdyby miało dojść do Traktatu Pokojowego” (Cyt. za: W. Jarząbek, 2005, s. 92, 93). W przekazanej premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi 1 grudnia 1970 r. przez Komisję do Opracowania Problemu Odszkodowań Wojennych „Informacji wstępnej” gromadzono zaś argumenty mogące podważać znaczenie deklaracji rządu Bieruta⁶.

Tymczasem podczas rozmowy z kanclerzem Brandtem 7 grudnia 1970 r. szef polskiej partii komunistycznej powiedział: „Wiadomo jest powszechnie, że rząd polski jeszcze w 1953 roku zrzekł się reparacji wobec Niemiec jako całości, a więc również wobec NRF. Do tej sprawy powracać nie będziemy niezależnie od tego, jak patrzylibyśmy na nią obecnie”⁷. Gomułka był wprawdzie w realiach PRL osobistością numer jeden, niemniej jego słowa miały ograniczoną wartość formalnoprawną, gdyż formalnie nie sprawował on funkcji rządowych, był jedynie posłem na sejm PRL i członkiem Rady Państwa. Warto jednak odnotować, że I sekretarz KC PZPR mówił zachodnioniemieckiemu kanclerzowi, iż byłby gotów wyrzec się odszkodowań dla osób prywatnych w zamian za korzystnie oprocentowany, dużych rozmiarów kredyt dla Polski.

W oświadczeniu wydanym 8 grudnia 1970 r., a więc nazajutrz po podpisaniu układu PRL-RFN, rząd zachodnioniemiecki oznajmił, iż „polska delegacja jeszcze raz wyraźnie potwierdziła ważność oświadczenia Rządu Polskiego” z 23 sierpnia 1953 r.

⁶ W. Jarząbek, 2005, s. 93. W *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1970, t. 3, znajduje się jedynie okólnik z 8 października 1970 r., informujący ogólnie o tej rundzie negocjacji i pomijający sprawę zrzeczenia się przez PRL reparacji (dok. 456).

⁷ Cyt. za: W. Jarząbek, 2005, s. 95. Niemiecki zapis rozmowy: *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1970, t. 3, dok. 589. O rozmowie z Gomułką także we wspomnieniach kanclerza: W. Brandt, 1976, s. 535-540.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z RFN

W tzw. pilnej notatce z 21 czerwca 1971 r. minister spraw zagranicznych Stefan Jędrychowski pisał, że „roszczenia wobec NRF należy zgłosić” po wejściu w życie układu z 7 grudnia 1970 r. o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Zgłosić należałoby „cały pakiet naszych roszczeń z wyjątkiem reparacji (a więc roszczenia odszkodowawcze o charakterze cywilnym, restytucja, sprawy ubezpieczeniowo-rentowe oraz inne rozliczenia finansowe o charakterze cywilnym z okresu przedwojennego i z okresu wojny”. Wyłączenie reparacji minister uzasadniał oświadczeniem z 1953 r. oraz „potwierdzeniem przez delegację polską tego oświadczenia podczas rokowań z NRF w sprawie Układu o podstawach normalizacji”. Proponował dążenie do „umowy przewidującej wypłacenie ryczałtowej kwoty odszkodowania z wyłączeniem odszkodowań należnych ofiarom nielegalnych eksperymentów lekarskich”, gdyż ta ostatnia sprawa miała zostać uregulowana w niedługim czasie. Jędrychowski zaznaczał jednak, że w rokowaniach wysokość roszczeń nie będzie miała charakteru decydującego, gdyż „określone decyzje polityczne (...) muszą wychodzić z pewnych realiów zarówno sytuacji wewnętrznej obu państw, jak i międzynarodowej” (Dębski, Góralski, (red.). 2004, t. II, dok. 90).

W polskim MSZ rozważano też możliwości reinterpretacji oświadczenia z 1953 r. W projekcie notatki Departamentu IV MSZ z 13 maja 1972 r. podkreślano, że „z uwagi (...) na treść dokumentów, w związku z którymi ww. Oświadczenie Rządu PRL z 1953 r. zostało wydane [chodzi o umowę ZSRR-NRD z 22 sierpnia 1953 r. – S.Ż.] – należy je oczywiście stanowczo interpretować jako odnoszące się tylko do reparacji, a w razie potrzeby twierdzić, że odnosi się ono tylko do NRD”.

Stefan Olszowski, następca Jędrychowskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych, w czasie posiedzenia sejmu (czerwiec 1972 r.) poświęconemu układowi o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN potwierdził stanowisko rządu w Warszawie, w którym Polska nigdy nie zrezygnowała z dochodzenia cywilnych roszczeń odszkodowawczych wobec rządu RFN.

Zagadnienie odszkodowań wróciło podczas pierwszej wizyty w Bonn ministra Olszowskiego, 13-14 września 1972 r. Jego rozmówca, minister Walter Scheel (FDP) sam zauważył, że „w konwencji londyńskiej z 1953 r., której stroną jest NRF, odłożono sprawę reparacji i odszkodowań aż do uregulowania pokojowego w sprawie Niemiec i powinna ona być przedmiotem rokowań z przyszłym rządem ogólnoniemieckim”. Dodał jednak, że „Polska

zrezygnowała z własnej woli [sic! – S. Ż.] w 1953 r. z roszczeń reparacyjnych wobec Niemiec”. Z kolei Republika Federalna „nie czuje się upoważniona do podejmowania kwestii odszkodowań przed konferencją pokojową — aż do czasu jej zwołania należy te sprawy odłożyć, gdyż nie można wykluczyć, że inne kraje Europy Wschodniej występować będą kolejno z podobnymi roszczeniami”. Z ust kanclerza Brandta Stefan Olszowski z kolei usłyszał, że w kwestii odszkodowań napotyka na trudności wewnętrzne: zwłaszcza ze strony „młodszej generacji, która nie ponosi odpowiedzialności za wyrządzone krzywdy ani też nie chce identyfikować się z przewinieniami i zbrodniami dokonanymi przez część starszej generacji” (cyt. za: W. Jarząbek, 2003, s. 183, 184, 189).

Walter Scheel miał na podorędziu szeroki wybór pokrętnych wymówek. W obszernej notatce podsumowującej rezultaty swej wizyty w Bonn Olszowski przedstawiał stanowisko strony zachodniemieckiej. Jego rozmówcy podkreślali, że „ewentualne roszczenia odszkodowawcze obywateli polskich nie mogą być realizowane ze względów zasadniczych i formalnych, ponieważ termin składania odpowiednich wniosków upłynął z dniem 31.XII.1969”. Niezależnie od tego Polska zrezygnowała z żądań reparacyjnych” 23 sierpnia 1953 r. i potwierdziła to podczas rokowań nad układem z 1970 r. Ponadto „Polska nigdy nie uznawała rządu NRF za sukcesora III Rzeszy, lecz opierała się na teorii dwóch państw niemieckich. Byłoby zatem nielogiczne wysunięcie w kwestii odszkodowań teorii o wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego przez NRF”. Dodawano, że „o ile mogłyby zaistnieć jakiegokolwiek zobowiązania w tym zakresie, to mogły one powstać z działań III Rzeszy i jej organów. Stąd problem odszkodowań mógłby być, zgodnie z postanowieniami Protokołu Londyńskiego z 1953 r., dyskutowany jedynie z rządem ogólnoniemieckim i przy traktacie pokojowym z Niemcami”. Olszowski usłyszał też, że „wzajemne prezentowanie tego rodzaju ‘rachunków’ – bo NRF też musiałaby przedłożyć swoje pretensje z tytułu przesiedlenia i utraty mienia pozostawionego na byłych terenach niemieckich należących obecnie do Polski – nie służyłoby wzajemnym stosunkom”.

Minister Olszowski tak streszczał polskie kontrstanowisko: „Stwierdziliśmy, że nie podzielamy argumentów przytoczonych przez NRF w tej sprawie. Nie można fetyszyzować formalnej strony zagadnienia, gdyż ma ona mniejsze znaczenie niż nadzieje i oczekiwania ludzi. Prawa stanowią ludzie i rzeczą ludzi jest stanowienie takich praw, by służyły one ludziom. Wyraziliśmy nadzieję, że rząd NRF zbada ten kompleks spraw i zmieni swoje stanowisko. Ze swej strony deklarowaliśmy gotowość do poufnych, bądź jawnych konsultacji w tej sprawie, akcentując, iż nie można zwlekać z roz-

wiązaniem tego problemu”. Autor dodawał, jakoby argumenty strony polskiej „milcząco zostały przyjęte przez stronę zachodnioniemiecką”⁸.

W trakcie wizyty Olszowskiego udało się sfinalizować porozumienie o wypłatach odszkodowań na kwotę 100 mln DM dla polskich ofiar eksperymentów pseudomedycznych (podpisane w Genewie 16 listopada 1972 r.)⁹. Nie uzyskano natomiast zgody rządu RFN na wypłacenie odszkodowań więzniom niemieckich obozów. W projekcie „Pro memoria” ministra Olszowskiego dla papieża Pawła VI w tej sprawie stwierdzano w listopadzie 1973 r., że odszkodowania dla żyjących b. więźniów szacowano (wraz z restytucją zagrabionego mienia osobistego, przyjmując za postawę stosowane w RFN stawki) na ok. 3,2 mld DM. „Sprawa ta jest dla społeczeństwa polskiego najważniejszym – uzasadnionym względami humanitarnymi i elementarnym odczuciem sprawiedliwości – tytułem naszych roszczeń odszkodowawczych wobec RFN”. Skarżono się, że „RFN odmawia ze swej strony zadośćuczynienia i udzielenia pomocy na rzecz polskich więźniów obozów koncentracyjnych, podczas gdy uznawała i uznaje roszczenia odszkodowawcze w stosunku do wnioskodawców z innych krajów. Oznacza to traktowanie Polaków, podobnie jak w poprzednich wiekach, jako obywateli drugiej kategorii i ich oczywistą dyskryminację” (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1973*, dok. 214).

W wystąpieniu w Poznaniu pod koniec marca 1973 r. następca Gomułki na stanowisku I sekretarza KC PZPR Edward Gierek zaznaczał, że wciąż „nie zlikwidowano rachunku krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu przez zbrodniczy hitleryzm, rachunku strat, które długo jeszcze odczuwać będzie nasze społeczeństwo. Są to sprawy wielkiej wagi z politycznego i moralnego punktu widzenia” (Cyt. za: K. Ruchniewicz, 2007, s. 227). W przekazanym kanclerzowi Brandtowi 11 kwietnia 1974 r. przez kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszarda Frelka tzw. *non paper* wymieniana była suma „przynajmniej 600 milionów DM” na zaspokojenie najpilniejszych roszczeń b. polskich więźniów obozów koncentracyjnych (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1974*, dok. 96).

Dla strony polskiej istotnym ograniczeniem pola manewru były jednak czynione wówczas starania o kolejne kredyty (we wspomnianym „*non paper*” była mowa o polskich nadziejach 3 mld DM kredytu finansowego

⁸ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1972*, dok. 190. Niemiecki zapis rozmowy Olszowskiego z Scheelem (13 września 1972 r.): *Akten zur Auswaertigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1972, t. 2, dok. 266. Rozmowa Olszowskiego z Brandtem z dnia następnego – tamże, dok. 273.

⁹ Problem ten gruntownie omówił w swej monografii K. Ruchniewicz, 2007, s. 97 i n., 202 i n.

i 7 mld DM kredytu inwestycyjnego). Udało się uzyskać kredyt na kwotę 1 mld DM w 1975 r. (tzw. kredyt jumbo); jego wielkość i korzystne oprocentowanie było wcześniej sugerowane przez stronę zachodniemiecką jako „ukryta forma odszkodowań” (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1973*, dok. 217). Inny charakter miała umowa o ryczałtowym zaspokojeniu roszczeń emerytalno-rentowych, parafowana podobnie jak umowa o kredycie 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach (początkowo ustalona na 0,7 mld została później zwiększona do 1,3 mld DM) (Jarząbek, 2011, s. 457 i in.; Miszczak, 1993, s. 139 i in.).

Strona niemiecka twierdzi, że w trakcie tych rokowań polscy negocjatorzy potwierdzili zrzeczenie się reparacji, w polskich archiwach jednak nie znaleziono dokumentów potwierdzających to¹⁰. Interpretacja niemiecka wydaje się być zresztą mało prawdopodobna choćby dlatego, że w przygotowanych dla Edwarda Gierka tezach do rozmowy z kanclerzem Helmutem Schmidtem w Helsinkach znalazła się obszerna część „Problem zadośćuczynienia”, poświęcona sprawie odszkodowań dla obywateli polskich, b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych (*Polskie dokumenty dyplomatyczne 1975*, dok. 209). Co więcej, polska dyplomacja nadal interesowała się kompleksem zagadnień związanych z reparacjami i odszkodowaniami. W dokumencie sporządzonym w polskiej ambasadzie w RFN w październiku 1981 r. zaznaczano, że „problem odszkodowań pozostaje nadal w naszych stosunkach kwestią otwartą” (Jarząbek, 2005, s. 100).

Problem odszkodowań indywidualnych pozostawał sprawą otwartą także w latach osiemdziesiątych, o czym rząd polski wielokrotnie przypominał. Początkowo, w okresie stanu wojennego, sprawę roszczeń traktowano również jako element reakcji na „aktywne wsparcie polityki sankcji i restrykcji wobec Polski” (niedatowane opracowanie MSZ z wiosny 1982 r.). Analiza aktualnej sytuacji nakazywała jednak autorowi dokumentu „sformułować wnioski, że nie ma realnych szans przeforsowania roszczeń odszkodowawczych obywateli polskich wobec RFN”. Wśród przyczyn wymieniano „dotychczasowe zdecydowanie negatywne stanowisko RFN sprowadzające się do odrzucenia naszych roszczeń”, a także przekonanie strony zachodniemieckiej, „że Niemcy przezwyciężyli już przeszłość, uzyskali ‘legitymację moralności’, a zgoda Bonn na negocjowanie z nami problemu odszkodowań oznaczałaby m. in. ponowne zakwestionowanie moralno-politycznej pozycji RFN jako równoprawnego członka społeczności międzynarodowej” (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II. Dpk. 110).

¹⁰ Nie udało się np. odszukać zapisu rozmowy Gierek-Schmidt w Helsinkach; o tej sprawie W. Jarząbek, 2005, s. 99.

Stanowisko Bonn było nadal sztywne. W poufnej tzw. pilnej notatce z 13 lutego 1986 r. minister spraw zagranicznych M. Orzechowski podkreślał, że jakkolwiek rząd PRL w 1953 r. „zrzekł się w stosunku do Niemiec odszkodowań wojennych (reparacji)”, to „wbrew późniejszym interpretacjom ze strony RFN, Polska nie zrezygnowała w tym Oświadczeniu z dochodzenia roszczeń osób fizycznych – obywatele polskich za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości”. Minister proponował „ponowne, ofensywne podjęcie roszczeń odszkodowawczych wobec rządu RFN” (Dębski, Góralski (red.), 2004, dok. 111). W grudniu 1986 r. złożono w zachodnioniemieckim MSZ obszerną notę dyplomatyczną w tej sprawie. Zaprzeczano zwłaszcza, jakoby PRL w 1975 r. zrzekła się wszystkich roszczeń. Rząd federalny odpowiedział, że PRL w 1953 r. zrezygnowała ze wszystkich odszkodowań, potwierdziła to w 1970 r., a w 1975 nie wniosła roszczeń. Nie twierdzono już zatem, że w 1975 r. również nastąpiła rezygnacja. Dodawano, że układ londyński odłożył sprawę reparacji do czasu zawarcia traktatu pokojowego. Co więcej, rząd boński sprzeciwiał się rozdzielaniu odszkodowań na świadczenia wobec państwa i wobec obywateli. Kolejną notę w tej sprawie rząd PRL złożył w Bonn w październiku 1988 r., z podobnym efektem.

W nowych realiach

Po zmianie sytuacji politycznej w Polsce w 1989 r. sprawa odszkodowań nadal była jednym z wątków rozmów z RFN. W materiale sporządzonym w MSZ dla premiera Tadeusza Mazowieckiego, zatytułowanym „Zarys aktualnego stanu stosunków RFN – PRL. Główne problemy” i datowanym 24 sierpnia 1989 r. została określona jako kwestia „o szczególnym wymiarze moralno-politycznym i humanitarnym”. Zauważano, że „do chwili obecnej żyje w kraju ok. 800 tys. osób bezpośrednio poszkodowanych” i podkreślano, iż rząd RFN zajmuje w tej sprawie twarde stanowisko. Autorzy dokumentu celnie zauważali: „Niezależnie od niemożliwej do przyjęcia, dyskryminującej Polaków argumentacji Bonn, podejście do tej sprawy stanowi test wiarygodności tak chętnie składanych w RFN deklaracji o woli pojednania z narodem polskim”. Dodawano, że polska argumentacja spotyka się ze zrozumieniem części niemieckiej opinii publicznej i kół politycznych, głównie w postawie Zielonych i częściowo SPD. „Natomiast nie znajduje to jeszcze odbicia w praktycznych działaniach rządu Kohla” (Jabłonowski, Janowski, Sołtysiak (oprac.), 2018, dok. 2). Nieco później (11 września) MSZ zauważało, że „ze względu na zdecydowanie negatywne stanowisko władz RFN” forsowanie sprawy odszkodowań zablokowałoby rozmowy w całości. Proponowano jed-

nak wysunięcie postulatu jednorazowego wypłacenia zasiłku po 2 tys. DM dla ok. 800 tys. polskich robotników przymusowych Trzeciej Rzeszy jako „gest moralno-polityczny w roku 50-lecia” lub też powołanie fundacji, zajmującej się „gromadzeniem i przekazywaniem środków finansowych dla poszkodowanych”. Dodawano, że „należałoby także posłużyć się argumentem, iż trudno sobie wyobrazić, aby polityka porozumienia i pojednania w relacji PRL – RFN mogła znaleźć poparcie w Polsce bez częściowego chociażby zadośćuczynienia ofiarom III Rzeszy” (Jabłonowski, Janowski, Sołtysiak (oprac.), 2018, dok. 6). Do kwestii tej przywiązywał duże znaczenie prezydent Wojciech Jaruzelski, poruszył ją w rozmowie z ambasadorem RFN 29 sierpnia. Franz J. Schöller sugerował jednak, by problemu tego nie poruszać w negocjacjach przed przyjazdem do Polski H. Kohla (Jabłonowski, Janowski, Sołtysiak (oprac.), 2018, dok. 4).

W odpowiedzi na interpelację poselską minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski w wystąpieniu sejmowym 16 października 1989 r. potwierdził, że „fatalne zrzeczenie się roszczeń z roku 1953” zachowuje moc prawną. Zapowiedział jednak wsparcie starań o wypłatę odszkodowań indywidualnych (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 121). W przekazanym 7 listopada przesłaniu do prezydenta Richarda von Weizsäckera prezydent Wojciech Jaruzelski pisał m. in. o potrzebie „moralnego i materialnego zadośćuczynienia” ofiarom terroru niemieckiego okresu okupacji¹¹.

Listopadowa wizyta Helmuta Kohla w Polsce uznana została za wydarzenie otwierające nowy rozdział w stosunkach polsko-niemieckich. W przededniu wizyty kanclerza jego doradca, Horst Teltschik, w rozmowie z polskim chargé d'affaires próbował zniechęcić stronę polską do stawiania w wyraźny sposób sprawy zarówno granicy na Odrze i Nysie, jak i odszkodowań. Przekonywał, że może to doprowadzić do rozbudzenia tuż przed wizytą oczekiwań, których Kohl nie będzie w stanie spełnić. Prowadziłoby to do powstania uczucia rozczarowania, czy wręcz zawodu, co do rezultatów podróży i może zniwelować tym samym pozytywną wymowę wypracowanej na wizytę substancji¹².

Podczas swej historycznej wizyty w Polsce szef zachodnioniemieckiego rządu wykazywał w sprawie odszkodowań wyjątkowy upór, mimo nalegań premiera Tadeusza Mazowieckiego. Pozycję polskiego premiera osłabiała dramatyczna sytuacja gospodarcza kraju; samo tylko zadłużenie PRL wobec RFN sięgało wiosną 1987 r. 8 mld DM (Borodziej, *Wstęp*,

¹¹ „Rzeczpospolita”, 9 XI 1989. List datowany był 3 listopada, przedruk: M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak (oprac.), 2018, dok. 9.

¹² <http://www.msz.gov.pl/resource/3679701b-b91f-4789-91de-be82b89c3bd8:JCR>, dok. nr 69.

w: Borodziej W. (red.), 2006, s. 15). Kohl tymczasem zasłaniał się argumentem, iż „RFN wydała już 105 mld DM na zadośćuczynienie roszczeniom od 1950 r. Wiele razy mówiono już im, że to już ostateczna płatność z RFN, a potem znów od nich żądano”. Kanclerz podkreślał, że nie chce tworzyć precedensu, gdyż inne kraje mogłyby zgłosić swoje roszczenia, a poza tym Polska w 1953 r. zrezygnowała z reparacji – na co Mazowiecki replikował, że nie chodzi o reparacje, lecz roszczenia cywilnoprawne polskich obywateli¹³. Sprawa odszkodowań zeszła na dalszy plan także w związku z propozycją Mazowieckiego, aby Kohl stał się rzecznikiem całkowitego lub częściowego umorzenia przez Zachód polskich długów (Borodziej (red.), 2006, dok. 29).

Wskutek postawy strony zachodniemieckiej całkowicie pominięto kwestię odszkodowań w obszernym Wspólnym Oświadczeniu Mazowieckiego i Kohla (Borodziej (red.), 2006, dok. 28). Zapytany o te sprawy na konferencji prasowej 16 listopada kanclerz mówił: „Niektóre żądania dotyczące odszkodowań, które usłyszałem tu w Polsce, uważam za nierealne. Widzimy ludzką tragedię, ale RFN wypłaciła już pewne świadczenia Polsce, a w sumie poniosła ogromny ciężar wypłacenia różnym krajom tytułem odszkodowań 100 miliardów marek”. Dorzucił jednak, że ponownie przemyśli to zagadnienie¹⁴.

W Polsce jednak żądania wypłacenia odszkodowań osobom pokrzywdzonym przez Trzecią Rzeszę nie cichły. Aktywne było utworzone przez działaczy związanych z władzami PRL Stowarzyszenie Polaków Poshkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką (zob. Borodziej. (red.), 2006, dok. 6, 24, 25 i 26). Spośród polityków w sposób najbardziej dobitny występował wówczas w tej kwestii marszałek sejmu prof. Mikołaj Kozakiewicz, który przebywał w RFN na czele delegacji polskiego parlamentu 11-16 grudnia 1989 r. Polityk ten przybył do Bonn z oświadczeniem w sprawie odszkodowań dla 40 tys. żyjących wówczas jeszcze polskich ofiar niemieckiego okupanta oraz ok. 800 tys. byłych robotników przymusowych. W dokumencie Kozakiewicz nawiązywał do inicjatyw ustawodawczych, z jakimi w tej sprawie występowali zachodniemieccy socjaldemokraci i Zieloni. W zgłoszonym przez Zielonych projekcie ustawy odszkodowania miały wynieść przynajmniej 2,1 mld marek¹⁵. Kozakiewicz mówił 14 czerwca w Bonn

¹³ W. Borodziej, *Wstęp*, w: Borodziej W. (red.), 2006, s. 15, dok. 27. W innym miejscu protokołu zanotowano, iż Kohl wymieniał sumę 100 mld DM.

¹⁴ Cyt. za: „Gazeta Wyborcza”, 16 XI 1989.

¹⁵ M. Rybiński, *Trudna sprawa odszkodowań*, „Rzeczpospolita”, 15 XII 1989. W ujawnionych kilka lat temu przez polski MSZ szyfrogramach i raportach z 1989 r., dotyczących wizyty delegacji z M. Kozakiewiczem na czele, wspomniana wyżej kwota nie pojawia się: <http://www.msz.gov.pl/resource/3679701b-b91f-4789-91de-be82b89c3bd8:JCR>.

o dwóch milionach Polaków, którzy zgłosili roszczenia wobec Niemiec i zaznaczał, że „godne rozwiązanie” tej sprawy jest „conditio sine qua non porozumienia i przyszłego pojednania” (Cyt. za: Tomala, 1997, s. 406). O tym, iż marszałek Kozakiewicz mówił wówczas o 200 mld DM odszkodowaniach, Kohl wspominał jeszcze w rozmowie z Mazowieckim we Frankfurcie n. Odry 8 listopada 1990 r., zaznaczając że „to zrobiło złe wrażenie” (Borodziej (red.), 2006, dok. 84).

Doradca kanclerza Horst Teltschik odnotował 2 lutego 1990 r. w swym dzienniku, iż tego dnia Kohl polecił rzecznikowi rządu złożyć oświadczenie, w którym w związku z potwierdzeniem nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej po raz pierwszy znalazły się „dwa żądania” pod adresem Warszawy: „Polska musi zrezygnować z odszkodowań oraz stworzyć perspektywę traktatowego uregulowania praw mniejszości niemieckiej w Polsce”. Teltschik dodawał, że Kohl m.in. „pragnie zapobiec polskim żądaniom, które podniósł już marszałek polskiego parlamentu [prof. M. Kozakiewicz – S. Ż.], mówiąc o odszkodowaniach w wysokości 200 miliardów marek” (Teltschik, 1992, s. 105).

Podsumowując swą wizytę w RFN (5-8 lutego 1990 r.) minister Skubiszewski przekonywał, że polska „inicjatywa poszukiwania pozaprawnych pragmatycznych uregulowań problemu odszkodowań nie została odrzucona i jest badana przez kompetentne resorty RFN”. Szef polskiej dyplomacji zaznaczał, że należałoby powołać fundację, „której zadaniem byłoby udzielanie pomocy finansowej dla poszkodowanych” (Borodziej (red.), 2006, dok. 39). Tymczasem kanclerz Kohl odnotował sukces. Podczas jego rozmów w Camp David (24-25 lutego 1990 r.) udało mu się łatwo przekonać amerykańskiego prezydenta George’a Busha, iż podjęcie tematu reparacji może znacznie opóźnić proces zjednoczeniowy. Kanclerz mówił, że RFN wypłaciła już ok. 100 mld DM tytułem odszkodowań, z czego jakoby poważne sumy uzyskali Polacy¹⁶.

Kohlowi przygotowano 27 lutego ekspertyzę, proponującą podpisanie po zjednoczeniu układu z Polską o współpracy i dobrym partnerstwie. W układzie obok ostatecznego uznania granicy znalazłaby się rezygnacja strony polskiej z reparacji oraz zobowiązanie do poszanowania praw mniejszości niemieckiej. Autorzy byli zdania, że potwierdzenie zrzeczenia się przez Polskę reparacji zostanie pozytywnie odebrane przez niemiecką opinię publiczną. W innej ekspertyzie, z 6 marca, twierdzono że polskie zabiegi cywilnoprawne

¹⁶ Weidenfeld W., 1998, s. 266 i 268. Kohl całkowicie pominął ten wątek w swych wspomnieniach: H. Kohl, 1999 (o rozmowach w Camp David s. 179 i n.) oraz H. Kohl, 2007, s. 34 i n.

należy uznać za starania o reparacje, których przecież PRL w 1953 r. się zrzekła. Jednocześnie jednak dopuszczano możliwość odszkodowania wypłacenia pewnych kwot za pośrednictwem powołanej w tym celu fundacji¹⁷.

Gdy 2 marca 1990 r. w przedstawionym przez rzecznika rządu oświadczeniu Kohl zaproponował połączyć rezolucje Bundestagu oraz Izby Ludowej NRD w sprawie granicy na Odrze i Nysie z potwierdzeniem przez Polskę wyrzeczenia się reparacji oraz zapewnieniem traktatowego uznania praw mniejszości niemieckiej, w Polsce zawrzało. W swym oświadczeniu rzecznik rządu RP Małgorzata Niezabitowska dając wyraz swemu oburzeniu zaznaczyła, że rząd polski do tej pory nie wiązał sprawy granicy z żadną inną kwestią, np. ze zrzeczeniem się reparacji. „Jeśli natomiast RFN życzy sobie rozszerzenia tej tematyki, to wówczas wystąpimy ze sprawą odszkodowań dla ponad miliona obywateli polskich, którzy byli robotnikami przymusowymi III Rzeszy podczas II wojny światowej”¹⁸. To samo powtórzył premier Mazowiecki w wywiadzie dla zachodnioniemieckich telewizji, powtórzonym także w TVP¹⁹. W dniach 5 (rozmowa Kohla z Hansem-Dietrichem Genscherem) i 6 marca (rozmowy koalicyjne) zachodnioniemieckie partie rządzące (CDU/CSU i FDP) uzgodniły zmodyfikowaną treść rezolucji obu klubów parlamentarnych. W tekście wspomniano o rezygnacji Polski z reparacji (tu: odszkodowań wojennych) jako akcie prawomocnym, w tej jednak wersji nie miały to być już żądania. Kohl zmodyfikował swe stanowisko pod wpływem wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych²⁰. Sam zresztą wyjaśniał, że został źle zrozumiany i w żadnym razie nie chciał czynić w tym przypadku *iunctim*²¹.

Debata w Bundestagu w tej sprawie odbyła się 8 marca; przemawiający w imieniu frakcji chrześcijańskich demokratów Wolfgang Bötsch (CSU) utrzymywał, jakoby PRL w 1953 r. zrzekła się nie tylko reparacji, lecz także wszystkich roszczeń i odszkodowań cywilnoprawnych. Z kolei sam kanclerz zapewniał, że żadnych dodatkowych warunków uznania granicy na Odrze i Nysie nie wysuwa, lecz jednocześnie wspominał o rezygnacji Polski z repa-

¹⁷ *Dokumente zur Deutschlandpolitik*, 1998, dok. 195 i 206. Zob. Z. Mazur, 2012, s. 48-49.

¹⁸ „Rzeczpospolita”, 3-4 III 1990; M. Ludwig, 1990, s. 65-66.

¹⁹ „Rzeczpospolita”, 6 III 1990.

²⁰ We wspomnieniach tego ostatniego brak wzmianki na ten temat, jedynie b. krótko o debacie w Bundestagu 8 marca 1990 r. (wątek odszkodowań całkowicie pominięty); H.-D. Genscher, 1995, s. 743-744; zob. K. Malinowski, 1997, s. 251-256; także D. Bingen, 1997, s. 257-258.

²¹ „Rzeczpospolita”, 7 III 1990.

racji i o prawach mniejszości niemieckiej. Nieformalne połączenie uznania granicy z tymi dwiema kwestiami ostro zaatakowała opozycja. Była to bowiem ewidentna niezręczność, mogąca nasuwać skojarzenia z presją²². W głosowaniu Bundestag większością przyjął rezolucję partii koalicyjnych.

Helmutowi Kohlowi sprawa reparacji nie dawała spokoju. Podczas rozmowy 12 marca *off the record* z kilkusobowym gronem wybranych dziennikarzy, z udziałem red. Daniela Lulińskiego z „Trybuny Ludu” wypierał się, jakoby tworzył „*iunctim* między reparacjami oraz prawami kulturalnymi osób pochodzenia niemieckiego a traktatem granicznym”. Zaznaczał jednak, iż oczekuje, „aby w tych kwestiach rząd premiera Mazowieckiego ogłosił jednostronne oświadczenie” lub też by szef polskiego rządu skierował do kanclerza „list z takimi zapewnieniami”. Uzasadniał to mówiąc: „znam Polaków, muszę być ostrożny i nie mogę zostawić sprawy reparacji na stole. Została ona tam pozostawiona 20 lat temu za czasów innych kanclerzy i znajduje się tam nadal”. Ze słów tych wynika jednoznacznie, iż Kohl miał świadomość, że strona polska mogłaby z powodzeniem podważyć znaczenie deklaracji rządu Bolesława Bieruta z 1953 r. „Ponieważ traktat graniczny z Polską będzie miał charakter uregulowania pokojowego, załatwiającego sprawę granicy, to nie możemy jednocześnie zostawiać otwartej kwestii reparacji”. Kohl narzekał, że zgłasza się do niego w tej sprawie ambasador Izraela, a „także inne kraje czekają na taką okazję”. Wyliczał, że od 1980 r. Polska „łącznie z paczkami [sic! – S. Ż.] i obecnymi gwarancjami kredytowymi” otrzymała z RFN pomoc na kwotę 8 mld DM. Mówił: „jestem gotów do dalszej znacznej pomocy gospodarczej dla Polski. Rozumiem trudności rządu Mazowieckiego, ale sprawa reparacji musi zostać zdjęta ze stołu” (Borodziej (red.), 2006, dok. 41).

Tak więc, mimo iż polski rząd nie podnosił w 1990 r. kwestii reparacji, Kohl podejmował starania, aby uzyskać dodatkowe formalne zapewnienia Warszawy. Jednocześnie kanclerz w rozmowach z sojusznikami skarżył się, że Polska tyle lat po wojnie domaga się reparacji, z których przecież sama w 1953 r. zrezygnowała. Przekonywał, że dopuszczenie do dyskusji tej sprawy spowoduje, że żądania finansowe zaczną zgłaszać kolejne państwa. Wsparcie w tym zakresie kanclerz uzyskał przede wszystkim u prezydenta Stanów Zjednoczonych pod koniec lutego, podczas rozmów w Camp David. Natomiast prezydentowi Francji nie podobało się czynienie *iunctim* między uznaniem granicy a sprawą reparacji. Kohl musiał tłumaczyć prezy-

²² *Verhandlungen des Deutschen Bundestages*, 1990, s. 15 405 i n.; streszczenie w: Z. Mazur, 2012, s. 52-54.

dentowi Francji François Mitterrandowi (rozmowa telefoniczna 14 marca 1990 r.), że nie stawia Polsce żadnych warunków, lecz wyraża „jedynie życzenie”, aby Warszawa „jeszcze raz potwierdziła to, co w sprawach odszkodowań oraz mniejszości niemieckiej już oświadczała w latach 1953 oraz 1989 [pomyłka, zapewne chodziło o 1970 r.]” (Teltschik, 1992, s. 144). Jednocześnie Horst Teltschik konsultował kwestię ewentualnych roszczeń reparacyjnych z ekspertami, także z resortu spraw zagranicznych. W notatce dla kanclerza z 15 marca Teltschik zaznaczał, że RFN nigdy nie zobowiązała się do wypłacania reparacji, a poza tym żadne państwo takowych roszczeń nie zgłasza. Zaciągania jakichkolwiek tego rodzaju zobowiązań powinny Niemcy „za wszelką cenę unikać” („*unter allen Umständen vermeiden*”). Z tego też względu rząd obecny, jak też rząd przyszłych zjednoczonych Niemiec musi sprzeciwiać się żądaniom zawarcia traktatu pokojowego. Dzięki temu rząd federalny będzie mógł wskazywać, pisał doradca kanclerza, iż zjednoczenie Niemiec oznacza załatwienie problemu reparacji²³.

Sprawa, tak bardzo zaprzążająca uwagę stronie zachodnioniemieckiej²⁴, tymczasem została już zdjęta z debaty. Niemniej jeszcze 21 czerwca 1990 r. w rozmowie z premierem Węgier Josefem Antalem Kohl uskarżał się, że Polacy nie zrezygnowali publicznie z reparacji: „To absurd mówić o reparacjach, kiedy jednocześnie żąda się od nas ostatecznego zrezygnowania z czwartej części starego obszaru Rzeszy – nie podbitej przez Hitlera”²⁵.

Niemal od początku istnienia Republiki Federalnej podstawą zachodnioniemieckiej tzw. pozycji prawnej było wskazywanie na brak konferencji kończącej II wojnę światową i podkreślanie konieczności zawarcia traktatu pokojowego. Kanclerz Kohl przypominał to jeszcze 8 listopada 1989 r., podczas debaty w Bundestagu nad raportem o stanie narodu, mówił też o tym podczas listopadowych rozmów w Warszawie²⁶. Kilka tygodni później okazało się, że zachodnioniemiecki rząd zdecydowanie odrzuca możliwość podpisania traktatu pokojowego i podejmuje akcje na rzecz innej formy układu²⁷. Powodem tej dyplomatycznej mini-ofensywy była właśnie obawa przed pojawieniem się sprawy reparacji wojennych, a pamiętać trzeba, że układ londyński zakładał uregulowanie tego problemu właśnie w traktacie

²³ *Dokumente zur Deutschlandpolitik*, dok. 222.

²⁴ Zob. analizę zachodnioniemieckiego MSZ z 15 maja 1990 r.: Möller H. (hrsg.), 2015, dok. 99.

²⁵ Tamże, dok. 322. Tłum. za: Z. Mazur, 2012, s. 77.

²⁶ Zob. np. „Gazeta Wyborcza”, 10 XI 1989.

²⁷ Tygodnik „Der Spiegel” w 2015 r. ujawnił fragmenty dokumentów w tej sprawie z lutego-kwietnia 1990 r.

pokoju. Już 30 kwietnia zapadła decyzja, że negocjowany jest „traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec”. W protokole z paryskiego spotkania konferencji „2+4” stwierdzono zaś jednoznacznie, iż „nie przewiduje się ani traktatu pokojowego, ani uregulowania pokojowego” (Cyt. za: Barcz, 1994, s. 166).

W podpisanym 12 września 1990 r. w Moskwie traktacie 2+4 (Dębski, Góralski (red.), 2004, t. II, dok. 125) ani słowem nie wspomniano o reparacjach i odszkodowaniach. Przypominając o tym, niemiecki komentator Michael Stürmer zauważył na łamach „Die Welt” z 14 września 2017 r., że pominięcie tej sprawy było „dyplomatycznym majstersztykiem”. Niemniej pogląd, jakoby traktat 2+4 zamykał całość problematyki związanej z II wojną światową w odniesieniu do Niemiec, bywa w literaturze prawniczej kwestionowany właśnie ze względu na różne roszczenia odszkodowawcze²⁸.

Spraw związanych z odszkodowaniami nie włączono także do polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., za co ówczesny rząd był w Polsce krytykowany²⁹. Utworzono jedynie Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, mającą do dyspozycji relatywnie niedużą sumę 500 mln DM na rzecz „ofiar prześladowania nazistowskiego” (umowa z 16 października 1991 r.). Wcześniej, 8 listopada 1990 r., w rozmowie z Mazowieckim Kohl podkreślał jednak, że nie należy tego „przedstawiać jako odszkodowania, tylko wsparcie, pomoc”, gdyż „dawny polski rząd zrezygnował z odszkodowań” (Borodziej (red.), 2006, dok. 84).

Na mocy umowy z października 1991 r. o pomoc finansową ze środków Fundacji były uprawnione ubiegać się osoby żyjące w dniu 8 stycznia 1992 r. (tego dnia na konto fundacji została przekazana pierwsza rata z RFN), a pomoc ograniczono do ofiar szczególnych prześladowań ze strony niemieckiego okupanta. Spośród dawnych robotników przymusowych świadczenia mogli uzyskać jedynie ci, których deportowano do Niemiec do pracy na okres przynajmniej sześciu miesięcy lub zmuszono do pracy w miejscu zamieszkania przed ukończeniem 16. roku życia. I dopiero po kilku latach trudnych negocjacji międzynarodowych z udziałem rządu USA i organizacji żydowskich uzgodniono jednorazowe wypłacenie przez stronę niemiecką symbolicznego wsparcia finansowego żyjącym ofiarom pracy przymusowej i niewolniczej, w tym – polskim. Na mocy ustawy *Bundestagu* z 6 lipca

²⁸ Wskazywał na takie głosy w swym starszym opracowaniu W. Czaplński, 1996, s. 355 przyp. 19.

²⁹ Zob. np. zapis debaty ratyfikacyjnej w Sejmie RP 13 września 1991 r. w: Barcz J., M. Tomala (red.), 1992, s. 121-202.

2000 r. powstała w tym celu Federalna Fundacja „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość”, a 17 lipca tego samego roku podpisano w Bonn stosowne porozumienie. Ustalono, że poszkodowanym z Polski przypadnie ponad 1,8 mld DM, a wypłaty będą realizowane poprzez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Wypłaty zakończono 30 września 2006 r. Wypłacono środki na łączną kwotę ponad 3,5 mld zł, tj. 975,5 mln euro (pieniądze trafiły do prawie 484 tys. osób)³⁰. Również te świadczenia RFN, zgodnie ze swym stanowiskiem prawnym, wypłacała „na zasadzie dobrowolności” (*ex gratia*).

Podsumowanie

Rząd PRL pod naciskiem ZSRR w deklaracji z 23 sierpnia 1953 r. zrzekł się reparacji od Niemiec. Od tego czasu RFN konsekwentnie stoi na stanowisku, że na drodze prawnej sprawa świadczeń dla polskich ofiar okupacji niemieckiej jest dawno zamknięta. Mimo to dwukrotnie (w 1970 i 1990 r.) RFN usiłowała uzyskać od Polski potwierdzenie ważności deklaracji z 1953 r. W obydwu przypadkach strona polska (w 1970 r. rząd Cyrankiewicza, a w 1990 r. rząd Mazowieckiego, nie wyraziła na to zgody. Generalnie jednak rządowi RFN udało się wykorzystać słabość polskiego partnera i narzucić własną interpretację problemu materialnego zadośćuczynienia.

Trudno precyzyjnie ustalić, jaką łącznie sumę przekazała Republika Federalna polskim ofiarom zbrodni niemieckich okresu wojny i okupacji. Polscy dyplomaci i prawnicy, uczestniczący w negocjacjach z Niemcami w sprawie odszkodowań, podają iż łącznie przez cały okres swego istnienia, RFN przekazała Polsce na rzecz ofiar lat 1939-1945 jedynie relatywnie niewielką kwotę ok. 6 mld zł (Barcz, 2017, s. 30 (szacunki podane za obliczeniami Jerzego Sułka)). Jak znikome były to płatności, można sobie uświadomić dopiero przy uwzględnieniu faktu, iż Polska była spośród ofiar hitlerowskiej Rzeszy państwem zniszczonym w największym stopniu, z – proporcjonalnie – największą liczbą ofiar.

Wiemy natomiast, że w omawianym okresie na mocy dwóch układów (z 1972 i 1991 r.) RFN zgodziła się przekazać „*ex gratia*” („dobrowolnie”, „z łaski”) kolejno 100 mln DM oraz 500 mln DM. Były to kwoty rażąco niskie.

³⁰ Informacje ze strony www.fwbn.pl/wypłaty/robotnicy.php

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty opublikowane:

- [1] *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1969, t. 2, München 2000.
- [2] *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1970, t. 1, München 2001.
- [3] *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1970, t. 3, München 2001.
- [4] *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland*, 1972, t. 2, München 2003.
- [5] Barcz J., M. Tomala (red.) (1992), *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, Warszawa: PISM.
- [6] Borodziej W. (red.), (2006), *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989-1991. Dokumenty dyplomatyczne.*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- [7] Küsters H. J., Hofmann D. (hrsg) (1998), *Dokumente zur Deutschlandpolitik. Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes*, bearb. von, München: Oldenbourg Verlag.
- [8] Möller H. (hrsg.) (2015), *Die Einheit. Das Auswärtige Amt, das DDR-Außenministerium und der Zwei-plus-Vier-Prozess*, Vandenhoeck & Ruprecht 2015.
- [9] Jabłonowski M., Janowski W., Sołtysiak G. (oprac.) (2018), *Konferencja dwa plus cztery 1990. Aspekty polskie*, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- [10] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1957*, red. K. Ruchniewicz, T. Szumowski, współpraca P. Długołęcki, Warszawa 2006.
- [11] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1958*, red. D. Jarosz, M. Pasztor, Warszawa 2011.
- [12] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1959*, red. P. Długołęcki, Warszawa 2011.
- [13] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1972*, red. W. Borodziej, współpraca P. Długołęcki, Warszawa 2005.
- [14] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1973*, red. P. M. Majewski, Warszawa 2006.
- [15] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1974*, red. A. Kochański, M. Mokrzycki-Markowski, Warszawa 2007.

- [16] *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1975*, red. P. Machcewicz, współpraca P. Długołęcki, Warszawa 2010.
- [17] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL – ZSRR 1956-1970*, wstęp A. Paczkowski, Londyn 1998.
- [18] *Verhandlungen des Deutschen Bundestages (1990) 11 Wahlperiode*, Stenographische Berichte, Bd. 152, Plenarprotokolle, 200. Sitzung, den 8. März 1990, Bonn: Deutscher Bundestag.

Dokumenty opublikowane w Internecie:

- [19] <http://www.ms.gov.pl/resource/3679701b-b91f-4789-91de-be82b89c3bd8:JCR>

Dzienniki i wspomnienia:

- [20] Brandt W. (1976), *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg: Knauer.
- [21] Kohl H. (2007), *Erinnerungen 1990-1994*, Muenchen: Droemer Knauer Verlag.
- [22] Kohl H. (1999), *Pragnąłem jedności Niemiec. Kai Diekmann Ralf Georg Reuth relacjonują rozmowy z Kanclerzem*, Warszawa: Politeja.
- [23] Teltschik H. (1992), *329 dni. Zjednoczenie Niemiec w zapiskach doradcy kanclerza*, Warszawa: Oficyna Panda.

Literatura:

- [24] Balczyk M. (oprac. i komentarz) (2018), *Raporty Służb Naukowych Bundestagu w sprawie reparacji wojennych dla Polski i odszkodowań dla polskich obywateli*, Poznań: Instytut Zachodni.
- [25] Barcz J. (2017), *Odszkodowania wojenne od Niemiec dla Polski po upływie 70 lat od zakończenia II wojny światowej w świetle prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 11/2017.
- [26] Barcz J. (1994), *Udział Polski w konferencji 2+4. Aspekty prawne i proceduralne*, Warszawa: PISM.
- [27] Barcz J., Kranz J. (2019), *Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej w świetle prawa międzynarodowego. Aspekty prawa i praktyki*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- [28] Bingen D. (1997), *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949-1991*, Kraków: Kwadrat.

- [29] Dębski S., Góralski W. M. (red.) (2004), *Problem reparacji, odszkodowań wojennych i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944-2004*, t. I-II, red. S. Dębski, W. M. Góralski, Warszawa: PISM.
- [30] Jarząbek W. (2011), *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966-1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Warszawa: Wydawnictwo ISP PAN.
- [31] Jarząbek W. (2003), *Rozmowy ministra Stefana Olszowskiego w czasie wizyty 13-14 września 1972 roku w Bonn*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2003, nr 11.
- [32] Jarząbek W. (2005), *Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wobec problemu reparacji i odszkodowań od Republiki Federalnej Niemiec 1953-1989*, „Dzieje Najnowsze” nr 2/2005.
- [33] Ludwig M., 1990, *Polen und die deutsche Frage. Mit einer Dokumentation*, Bonn: Europa Union Verlag.
- [34] Malinowski K. (1997), *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982-1991*, Poznań: Instytut Zachodni.
- [35] Mazur Z. (2012), *Polska w procesie jednoczenia Niemiec*, w: B. Koszel, K. Malinowski, Z. Mazur, *Niemiecka polityka wobec Polski 1990-2010*, Poznań: Instytut Zachodni.
- [36] Miszczak K. (1993) *Deklarationen und Realitaeten. Die Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der (Volks-)Republik Polen von der Unterzeichnung des Warschauer Vertrages bis zum Abkommen ueber gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit (1970-91)*, Muenchen: Utz Verlag.
- [37] Ruchniewicz K. (2007), *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/45 – 1975*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- [38] Sandorski J. (2004), *Nieważność zrzeczenia się przez Polskę reparacji wojennych a niemieckie roszczenia odszkodowawcze*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” R. LXVI, z. 3, 2004.
- [39] Tomala M. (1997), *Patrzac na Niemcy. Od wrogości do porozumienia*, Warszawa: Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych.
- [40] Weidenfeld W. (1998) (mit P. M. Wegner und E. Bruck), *Aussenpolitik fuer die deutsche Einheit. Die Entscheidungsjahre 1989/90*, Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- [41] Żerko S. (2017), *Reparacje i odszkodowania w stosunkach między Polską a RFN (zarys historyczny)*, Poznań: Instytut Zachodni.

**THE CASE OF GERMAN REPARATIONS
AFTER THE SECOND WORLD WAR
IN RELATIONS BETWEEN POLAND
AND THE FEDERAL REPUBLIC
OF GERMANY UNTIL 1991**

ABSTRACT

The government of the Polish People's Republic, under pressure from the USSR, renounced reparations from Germany in a declaration dated August 23rd, 1953. Since that time the Federal Republic of Germany consistently holds the position, that the case of reparations for Polish victims of German occupation has long been closed legally. Nonetheless, the Federal Republic of Germany was trying twice (in 1970 and 1990) to obtain from Poland a confirmation of the validity of the declaration from the year 1953. All the benefits paid out in accordance with the Polish-German agreements concluded in the period in question (1972 and 1991) were presented by the Federal Republic of Germany as humanitarian aid, on the principle of "ex gratia".

Keywords:

Poland, Germany, reparations, World War 2.